GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 29. W Czwartek dnia 4. Lutego. **1841.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 31. Stycznia.

N. Król raczył nadać Prezesowi Rady Stanu w Neuchatel, Baronowi Chambrier, gwiazdę do orderu Orła czerwonego drugiéj klassy z liściem dębowém, Deputowanemu przy Ciele prawodawczém i członkowi Trybunału w Chau-de-Fonds, Juliuszowi Humbert-Prince, jako też Augustowi Borel-Courvoisier, członkowi Trybunału w le Vál-de-Travers, order Orła czerwonego czwartéj klassy.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

(*Gaz. Pow.*) — W chwili obecnéj, kiedy sprawy Wschodu nową zaczynają przybierać postać, wyszła w Odessie w języku rossyjskim broszura pod tytułem: »Głos Rossyanina o stósunkach Rossyi z Azyą.« Celem tego pisma jest, pokazać, że Rossya przed wszystkiemi ludami powołana przez Opatrzność, aby Azyą ucywilizować i ludom jéj dobrodziejstwa wszelkiéj kultury udzielić. Między innemi powiada tam autor: »Ludy Azyi spodziewają się też tego po Rossyi, będącéj od wieków najpotężniejszym ich sąsiadem. Nie jesteśmyż albowiem już panami całéj północnéj Azyi, nie rozciągająż się tam posiadłości nasze aż do morza Ochockiego i do źródeł Eufratu? Któż stoi bliżéj Azyi od nas? Podczas kiedy inne ludy europejskie oceany przepływać muszą, aby tylko do ostatnich krańców Azyi się dostać; podczas kiedy nieprzebyte pasma gór i nieprzyjaźne pokolenia ich od środkowéj Azyi przedzielają; my wprost od naszych granic z całą Azyą środkową aż do najdalszego Wschodu związki utrzymywać możem.« Następnie dowodzi autor, że jeżeli oświata europejska i wykształcenie wyższe w jakim języku do Azyi ma być przesiedlone, to tylko w języku rossyjskim stać się może; żaden bowiem dla Azyatów nie jest tak zrozumiałym i przystępnym. Wszakże wzniosłości powołania tego środki téż odpowiadać muszą; Rossya nie chce użyć gwałtu, krwi rozlewu, lub inkwizycyi dla dopięcia szlachetnego celu swego; chce ona prawdę religii w drodze przekonania rozszerzać, w duchu łagodności i pobłażania. »Duch łagodnego rządu naszego objawia się téż pod względem religijnym. Wszystkie berłu naszemu podległe ludy: poganie, Mahometanie, Buddhiści, równe z Chrześcianami mają prawa, zupełną wolność religijną. Kościół grecki odznacza się albowiem, jak całemu światu wiadomo,

wzorową tolerancyą. W usiłowaniach swoich, aby obłąkanych sprowadzić na drogę prawdy, nigdy nie używał on środków przymusu!« — — Autor opisuje obszernie, ile Rossya dla Azyi już uczyniła i cieszy się nadzieją, że ją w dobroczynnych zamiarach z czasem całkiem owładnie.

Francya.

Z Paryża, dnia 26. Stycznia.

O mowie wczorajszéj Pana Guizota względem planu obwarowania powiada Konstytucyonista: „P. Guizot stanówczo za projektem do prawa się oświadczył. Mowa jego usuwa wszelkie wątpliwości względem zamiarów Ministeryum i uzupełnia w téj mierze w sposób zadowalniający dane Kommissyi przez Prezesa Rady oświadczenia. Pan Guizot dowiódł jak najdokładniéj, że nawet ze stanowiska polityki, któréj on jest organem, obwarowanie Paryża za środek dla utrzymania pokoju nader ważny uchodzić powinno. Za granicą, jak we Francyi, jest stronnictwo wojny żądające, upojone wspomnieniami z lat 1814. i 1815. Stronnictwo to tylko jeden ma plan wojenny, t. j. zajęcie Paryża. Skoro zaś raz stolica będzie obwarowana, rady umiarkowania i mądrości zwycięstwo odniosą a spokojność Europy tym mniéj dozna przerwy, im zupełniejsze i pewniejsze będzie obwarowanie Paryża.“

O umieszczonych w France domniemanych listach Króla Ludwika Filipa zawiera dziś Monitor następujące oświadczenie: „Kilka dzienników umieściło wyjątki z listów, fałszywie i w kary godny sposób Królowi przypisywanych. Z powodu sfałszowania i obrazy osoby królewskiéj rozpoczęto już sądowe śledztwo.«

Ogłoszenie przypisywanych Królowi listów wielkie wczoraj w Paryżu zrobiło wrażenie i najgłówniejszym było przedmiotem rozmów tak w Izbie jak i na giełdzie. Dziwiono się mocno, że dzienniki ministeryalne podobnego twierdzenia nie zbijały, a milczenie to szkodliwy wpływ wywarło. Ministrowie zbierali się po dwakroć dla naradzenia się, coby wśród takich okoliczności uczynić wypadało. Na odbytéj w niedzielę wieczorem radzie postanowili czekać, dopókiby i inne dzienniki listów tych nie przedrukowały; gdy je bowiem tylko w mało czytywanym umieszczono dzienniku, spodziewano się, że się inne dzienniki o nich nie dowiedzą, i za rzecz dogodniejszą poczytano, raczéj się spokojnie zachować, aniżeli z nieprzyjemnościami połączone pytanie rozmazywać. Lecz zrobione przez ogłoszenie tych listów wrażenie tego było rodzaju, iż Ministrowie postanowili wytoczyć sprawę sądową tak przeciw dziennikowi, który je pierwszy ogłosił, jak i przeciw tym, którzy je z niego przedrukowali. Późno przecież dopiero to uchwalono, gdy dopiero o godzinie piątéj dzienniki National, Commerce, Gazette de France, Quotidienne i Echo français zabrano. Dziś przetrząsano także mieszkania Wicehrabiego Baulny i Margrabiego Larochejaquelin, choć ostatniego z nich w domu nie było. Także do Pana Genoude udał się Kommissarz policyi w tymże samym zamiarze, ale się zaraz oddalił, dowiedziawszy się, że go w Paryżu nie masz. Zapewniają dziś, że się jeszcze przeszło 300 listów podobnych w Londynie znajduje, i że właściciel tychże żąda za nie 300,000 franków. Galignanis Messenger tak o tych listach powiada: «France umieściła wyjątki z trzech listów, które Ludwik Filip po swojém na tron wstąpieniu miał pisać, i w których Król rząd angielski zapewnia, iż obietnicy restauracyi względem opuszczenia Algieru dopełni, jeżeli mu tylko wybór środków i czasu pozostawią. Daléj okazuje się z tych listów, że nieudanie się rewolucyi polskiéj szczególnie usiłowaniom rządu francuzkiego przypisać należy; że Król dla tego tylko pragnął odrębnych cytadel około Paryża, aby mógł lud pognębić i prassę na wodzy utrzymać. Morning Post zawiera artykuł, w którym fałszywości listów dowodzi, jakie już dawniéj dzienniki francuzkie, jakoby te od teraźniejszego Króla Francuzów w czasie jego pobytu za granicą pochodziły, umieściły. Przypuścić należy, że ogłoszone teraz przez dzienniki francuzkie listy, które Król po swojém na tron wstąpieniu miał pisać, z tego samego wypływają źródła. Wspomniany artykuł Morning Post brzmi jak następuje: „Niektóre dzienniki francuzkie umieściły niedawno temu poczet listów, które Król Ludwik Filip miał pisać i w którym objawiono zasady, całkiem z doświadczonym patryotyzmem Króla Francuzów niezgodne. Najlepszém zbiciem tych bezwstydnych potwarzy byłoby wyliczenie wszystkich udręczeń i prześladowań, jakie Xiążę Orleański w ciągu swego wygnania znosić musiał. Ale dosyć będzie wykazać początek tego domniemanego odkrycia, dla przekonania publiczności, iż cała ta rzecz jest tylko bezczelną i brudną spekulacyą. Kilka listów tych albowiem już przed sześciu laty w londyńskich wydrukowano dziennikach. Pochodziły one od osób, będących przypadkowo w posiadaniu kilku listów, pisanych przez ówczesnego Xięcia Orleańskiego do Hrabiego E. — i z których w najohydniejszy sposób ko-

rzystać postanowiły. Powtrącały ono liczne zdania i tak to zręcznie uczyniły, że i najwprawniejsze oko złudzenia tego odkryć nie potrafiło. Następnie te tak już podrobione listy dano do przepisania pewnéj Francuzce, nie mogącéj sobie rościć prawa do przydomku czystéj westalki, ale posiadającéj nie do pozazdroszczenia talent naśladowania wszelkich rękopisów. Po takich przygotowaniach napisali szanowni fałszerze do Ludwika Filipa z odgrażaniem, że listy te publicznie ogłoszą, jeżeli im pierwszą pocztą znacznéj summy pieniędzy nie przyśle. Że zaś na tak bezwstydne wezwanie nic nie odpowiedziano, ogłoszono cztery czy pięć listów; nie zwróciły one przecież na siebie żadnéj uwagi i dla tego dalszego ogłaszania na chwilę zaniechano. Dwaj znakomici mężowie, którzy niedawno temu z Paryża do Londynu przybyli, kupili wszystko, co się jeszcze z owych sfałszowanych listów pozostało. „Gazette de France" umieściła kilka tych listów, jak gdyby wiarogodne były, aczkolwiek o fałszywości tychże bardzo dobrze wiedziała. Tak więc to, co początkowo było jedynie przedmiotem zysku, zamieniło się naraz przez pobożne oszukaństwo na polityczne oszczerstwo."

Giełda z dn. 26 Stycznia. Renta ciągle zatamowana. Bieg papierów, słaby z początku, wzniósł się późniéj nieco. Wiele rozmawiano o listach, z powodu których sądowe rozpoczęto śledztwo, i ganiono Ministeryum, że zaraz tego samego dnia nie zabrano „France", w którym listy te umieściła, i dopiero czekano, aż je i inne dzienniki przedrukowały. Ciekawie wyglądano wiadomości o Izbie. Przemyślnicy, będący przeciwko obwarowaniu Paryża, obawiają się nieco z powodu dzisiejszego sprawozdania Pana Thiersa w imieniu kommissyi w Izbie złożonego.

Anglia.

Z Londynu, dnia 25 Stycznia.

Królowa i Xiążę Albrecht onegdaj po południu z Windsoru tu przybyli a dzisiaj w Buckingham-palacu odbędzie się posiedzenie Rady Tajnéj, na którém N. Pani mowę od tronu do uchwały przedłożą. Powiadają, że rząd nowe, ważne i bardzo pomyślne wiadomości z Chin otrzymał, z ogłoszeniem których dla tego tylko się ociąga, aby przez obwieszczenie ich w mowie od tronu większą sprawić sensacyą i Ministrów przy obradach nad adressem wesprzeć. Xiążę Wellington i Sir Robert Peel w sobotę umówili się podobno względem planu działania na przyszłą sessyą, mieli bowiem długą konferencyą w Apsley-house.

Kaplica królewska, w któréj przed rokiem odbył się ślub Królowéj, przeznaczona także została na chrzest Następczyni tronu. W wyższych towarzystwach rozmawiają teraz dużo o przepychu, z jakim się obrzęd ten odbędzie, i o znakomitych osobach, które się na nim znajdować będą. W dwa lub trzy dni po chrzcie, który d. 10. Lutego nastąpi, powróci dwór do Windsoru, gdzie N. Pani gościom swoim kilka świetnych zgotuje zabaw. Król Belgijczyków, który wraz z Xiążętami Sasko-Koburgskim i Sussex ma być świadkiem przy chrzcie, d. 7. lub 8 Lutego w pałacu Buckingham jest spodziewany; matkami chrzestnemi będą: owdowiała Królowa, Xiężna Kent i Xiężna Gloucester. Następczyni tronu ma otrzymać imiona Adelaida Wiktorya Ludwika. Przy téj sposobności ma także Lord Melbourne otrzymać tytuł Margrabiego a Lord Palmerston Hrabiego. Głoszą prócz tego, że pierwszy z nich, w nagrodę usług swoich znakomitych jako pierwszy Minister, otrzyma w darze od Królowéj srebra, wartości 1000 gwinei.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 10. Stycznia.

Eco del Comercio zawiera długi artykuł w przedmiocie żeglugi na Duero, w którym broni rządu przeciw zarzutom opozycyi i w końcu dodaje: »Nie byłoby winą rządu hiszpańskiego, gdyby kwestyi téj nie można było inaczéj załatwić, jak orężem, albo gdyby stała się powodem do przykrych z innym rządem poróżnień, z rządem, którego przyjaźń była i jest nam zawsze bardzo pożyteczną. Sprawa ta, tak daleko już jest posunięta, iż nie możemy cofać się z honorem.

Regencya używa wszelkich środków do przeszkodzenia tworzeniu się towarzystw rękodzielniczych, które zjawiły się naprzód w Katalonii, a teraz zdają się w innych prowincyach powstawać. W wielu miastach Hiszpanii ostatniemi czasy nadzwyczaj wzrosło upodobanie w przedstawieniach scenicznych, balach, maskaradach. W drobnych nawet miasteczkach, przy najmniejszéj sposobności mają miejsce tego rodzaju zabawy, przyczém spokojność rzadko bardzo zakłóconą bywa, jakkolwiek zdania polityczne wszędzie jeszcze są mocno wzburzone.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 4. Stycznia.

Gazeta »Diario di Governo« z d. 16. b. m. znowu umieściła amnestyą, dotyczącą się osób mających udział w ostatnich rozruchach w Lizbonie, Castello Branco i Portallegre. Oficerowie jedynie są z pod niéj wyłączeni, lecz nie powinni wątpić, iż i dla nich przyjdzie

ułaskawienie. Najbardziéj zadziwiającą jest, że amnestya ta ogłoszoną została w téj właśnie chwili, kiedy kluby, do których amnestyonowani należeli, w kraju sąsiednim nowe przeciw Portugalii knuły spiski, lub też do do zaburzenia jéj dopomagały. Należało mniemać, iż teraz właśnie ludzie ci uwięzionymi zostaną, gdy przeciwnie wolno ich puszczają. Zdumiewająca cierpliwość portugalskiego narodu pochodzi z wielkiego osłabienia, tegoto owocu rewolucyi; lecz każda cierpliwość ma swoje granice, a ten niepolityczny akt ułaskawienia, bliższemi je może czyni aniżeli się tego spodziewać można.

Xiążę Terceira jutro ze sztabem swoim i Vice-hrabią de Serra Pilar uda się na parostatku do Porto. Reszlki niespokojnego 6 pułku piechoty, który, jako wiadomo, w Sierpniu zrobił powstanie w Castello Branco, przybyły tu z Santarem dn. 2. Stycznia. Skoro ten pułk nanowo uorganizowanym zostanie, wyruszy znowu do Porto.

Zeszłéj środy spalono tu na 361,731,040 wartości papierów rządowych, wyszłych z obiegu.

Okoliczność, że Królowa przy otwarciu Izb, nie przy zwyczajnéj świcie, lecz w orszaku jednego szwadronu 2 pułku ułanów, okazała się, uważaną jest przez dzienniki opozycyjne, jako brak powagi i poszanowania zwyczajów narodu.

N i e m c y.

Z Sigmaringen, dnia 14. Stycznia.

Dziś rano zmarła tu z powodu połogu małżonka Xięcia Edwarda Altenburskiego, druga córka Xięcia Hohenzollern Sigmaringen, urodzona 30 Kwietnia 1815, zaślubiona 15. Lipca 1835, zostawiwszy z tego małżeństwa 2 Xiążąt i 2 Xiężniczki. Nowo narodzony, jeszcze nieochrzczony Xiążę, jest zupełnie zdrów. Przedwczesna śmierć młodéj Xiężnéj całą jéj rodzinę w najgłębszym pogrążyła smutku.

Z nad Renu, w Styczniu.

Udzielona już przez inne gazety wiadomość, że N. Król Pruski Biskupom bezpośrednio z Ojcem św. znosić się pozwolił, uzupełniamy niniejszém przez następującą, z dobrego źródła nas dochodzącą kopią wydanego w tym ważnym przedmiocie edyktu Ministra Stanu Eichhorn do wszystkich Biskupów monarchii: »J. K. M. Pan nasz miłościwy, najłaskawiéj postanowić raczył, aby w wszystkich sprawach duchownych, któreby się stać mogły powodem do wzajemnych udzieleń między Biskupami kraju i ich duchowną głową, znoszenie się z katedrą apostolską odtąd wolne było i bez wszelkich ograniczeń; zaś pośrednictwo ze strony rządu Królewskiego w tych tylko przypadkach miejsce miało, kiedy Biskupi albo katedra Rzymska same sobie tego życzyć będą. J. K. M. Pan nasz miłościwy tuszy sobie z pewnością, że przy tych korrespondencyach Biskupi zawsze na wykonaną Królowi przysięgę wierności i posłuszeństwa pomni, że oraz w zastósowywaniu i wykonywaniu edyktów, z Rzymu odbieranych, na przepisy praw i ustaw krajowych słuszny wzgląd mieć będą. Stósownie więc do tego spodziewa się N. Pan od nich nie tylko każdorazowo doniesienia o treści układów między nimi a Rzymem, lecz też przedewszystkiém, że dochodzących ich z Rzymu pism albo edyktów, które się nie wyłącznie saméj nauki dotyczą, lecz zarazem z rządem i stósunkami życia publicznego niejaką mają styczność, bez poprzedniego przyzwolenia rządu ani ogłaszać, ani też w wykonanie wprowadzać nie będą. Zaś władza świecka chętnie i ochoczo przyzwolenie swoje dawać będzie, skoro ogłoszenie i wykonanie owych pism albo edyktów ani rządowi, ani prawom pojedyńczych osób uwłaczać nie będzie. Z wielkiém ukontentowaniem zawiadamiam J. W. Pana o tém Królewskiém postanowieniu, będącém wypływem najszlachetniejszego zaufania. — N. Pan życzeniem tém ożywiony, aby to zezwolone znoszenie się bez przerwy zostało utrzymaném, i aby żadne nadużycie nie wkładało na N. Pana smutnego obowiązku wrócenia do środków, któreby wówczas ocalenie korony i pieczołowitość Królewska o dobro i spokojność wszystkich N. Pana poddanych nakazywały. — Berlin, d. 1. Stycznia 1841.“ — Postanowienie to Najwyższe zaiste nie potrzebuje żadnego komentarza, aby udowodnić wspaniałomyślny N. Pana zamiar usunięcia każdego niepotrzebnego ograniczenia kościoła katolickiego w monarchii Pruskiéj, nie pozwalając mu jednak ani prawom korony ani innym wyznaniom uszczerbek jaki przynosić. (Gaz. Koblencka.)

Z nad Menu, dnia 22. Stycznia.

Stósownie do listów z Wrocławia, sądzą tam powszechnie, że Hr. Trautmannsdorf, Kanonik w Ołomuńcu, Xięciem-Biskupem Wrocławskim mianowany zostanie.

S z w a j c a r y a.

Z Lauzanny, d. 20. Stycznia.

Nouvelliste Vaudois poczytuje pierwsze wiadomości o wspomnianym już dawniéj ruchu między duchowieństwem w kantonie Waadt za przesadzone. Podług tego dziennika jeden tylko ksiądz, nazwiskiem Franciszek Recordon, redaktor dziennika »Narrateur-religieux«, oświadczył, że się zrzeka praw swoich duchownych, nie uznając zasad nowego

prawa kościelnego: powagi rządu w sprawach dogmatów. X. Vinet zatrzymał wprawdzie swój charakter kapłański, ale natomiast ogłosił, że z takowych praw swoich wcale korzystać nie będzie. Około dwunastu księży zawiadomiło Radę stanu, że zasady prawa nie uznają, lecz że uwolnienia swego żądać nie potrzebują i tylko się od obowiązków kościelnych usuwają. Inni przesłali oświadczenie przeciw nowemu prawu kościelnemu. Jeden tylko oświadczył, że uwolnienia swego zażąda, jeżeli Rada stanu podanych z strony jego zastrzeżeń nie przyjmie. Rada stanu dotąd nic nie odpowiedziała.

Z Neuchâtel, dnia 12. Stycznia.

Wczoraj Prezes rady stanu, pan Chambrier, zagaił posiedzenie ciała prawodawszego mową, w której naprzód wspomniał o pamiętnéj zmianie tronowéj i złożonéj przysiędze, przyczém jeszcze raz powtórzył słowa Króla Fryderyka Wilhelma IV. przy jego na tron wstąpieniu, do mieszkańców Xięztwa Neuchatel wyrzeczone. To pierwsze posiedzenie ciała prawodawczego, ograniczyło się na zawiadomieniu deputowanych neuszatelskich o rozpoczęciu obrad i na trzeciém roztrząśnieniu prawa o bankructwach. Poczém wybierano kandydatów na prezesa, a godność tę objął pan Chambrier.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 14. Stycznia.

Onegdaj towarzysz Hrabi Brühla, szwagier jego, Hr. Gneisenau, w cichości pocztą Bolońską do ojczyzny swéj powrócił, a nie ulega wątpliwości, że ważne z sobą wziął depesze, dotyczące się spraw Kolońskich. Cieszymy się nadzieją rychłego ich załatwienia. Osoby dobrze zwykle zainformowane twierdzą, że Papież z charakteru Arcybiskupa Kolońskiego nie jest zadowolony i że na przypadek powtórnego téj katedry obsadzenia prałata tego na tém miejscu nie zostawi.

Z Neapolu, dnia 8. Stycznia.

Z nocy dnia 4. na 5. b. m. wszczął się tu straszliwy wiatr, który nietylko na całém wybrzeżu morskiém niesłychane zrządził nieszczęścia, lecz nawet okręty w portach stojące na wielkie naraził niebezpieczeństwo, a trzy z nich zatopił. Dwa z tych okrętów należały do marynarki neapolitańskiéj i dniem wprzód, różnemi naładowane towarami z Kalabryi tu przybyły.

Z Messyny, dnia 8. Stycznia.

(*Gaz. frankf.*) — W niedzielę d. 3. b. m. wieczorem o godzinie 9¾ było tu 10 minut trwające gwałtowne trzęsienie ziemi, po którém w ciągu nocy jeszcze siedm innych, mniéj więcéj mocnych nastąpiło. Starzy ludzie twierdzą, że trzęsienie ziemi d. 5. Lutego 1783 które całą Messynę w gruzy obróciło, nie było silniejsze, z tą tylko różnicą, że wówczas wstrząśnienia były prostopadłe, a teraz wałowate, któréjto jedynie okoliczności przypisać należy, że wypadek ten bez szkody dla miasta naszego przeminął. Wyszedłem z kilkoma niemieckimi przyjaciołmi po kilkogodzinnéj wspólnéj zabawie przy śpiewie i wazie ponczu na balkon, ile że noc dziwnie była piękna. Na całém, mnóstwem gwiazd upstrzoném niebie najmniejsza nie pokazywała się chmurka. Księżyc, bliski pełni, oświecał ziemię i zwiększał przyjemność wieczora...... Nagle słyszymy lekki początkowo szelest, podobny do zbliżającego się powozu, który, zwiększając się coraz bardziéj, równał się nareszcie szumowi okropnego wichru. Równocześnie zaczęła się trzęść ziemia pod naszemi nogami; żelazna poręcz balkonu, na któréj się oparliśmy, trzęsie się pod naszemi rękoma; wszystkie rzeczy w pokoju kołyszą się; szklanki na stole o siebie uderzają; trzęsienie ziemi wzmaga się coraz bardziéj, na pół albo całkiem nieodziani ludzie otwierają drzwi wśród okrzyku »Misericordia!« ludzie z niższych klass wyskakują w koszulach na ulice, a krzyki ich mieszają się z wyciem i skomleniem zwierząt. — W ciągu nocy nastąpiło jeszcze w przerwie około ¾ gdziny 7 innych wstrząśnień, z których dwa ostatnie najgwałtowniejsze były. Gdyby następne wstrząśnienia równe były pierwszemu, jużby Messyny nie było. Wiele rodzin jeszcze w ciągu nocy na wieś uciekło. Aż do północy wszystkie ulice pełne były ludzi. Niższe klassy stały przed swemi mieszkaniami na około żarzących się w naczyniach węgli. Nazajutrz okazało się, że się niektóre domy znacznie porysowały. Bogu niech będą dzięki za odwrócenie tak okropnego niebezpieczeństwa! — Nie tak łaskawie odbyło się wszystko w przeciwległém Reggio. Zaraz za pierwszém wstrząśnieniem zapadły się dwa domy i facyata kościoła, które gruzami swemi sześcioro ludzi przywaliły. W całéj Kalabryi, przedzielonéj od naszéj wyspy tak szerokim kanałem, dało się to trzęsienie ziemi uczuć. Okręty w porcie lub na otwartém morzu będące, także je uczuły i majtkowie mniemali, że o skałę uderzyli. Aż do wczoraj w południe kilkakrotnie jeszcze drzenie ziemi uczuć się dawało. Przytém mieliśmy szczególniejsze powietrze. Grzmoty, świecenie słońca, burza, cisza, mgła, niebo pogodne, następowały po sobie i powszechną bojaźń jeszcze bardziéj zwiększały. Od południa dnia wczorajszego wszystko się uspo-

koiło i mamy nadzieję, że już wszelkie niebezpieczeństwo przeminęło.

Z nad granicy włoskiéj, d. 17. Grudnia.

(*Gaz. Powsz*) — W listach z Rzymu wyczytujemy, że dwaj urzędnicy tamecznego poselstwa rossyjskiego, jeden wyznania ewanielickiego, a drugi greckiego, na łono kościoła katolickiego przeszli. Podanie to, potrzebujące zresztą jeszcze potwierdzenia, nadzwyczajne sprawiło tu wrażenie; rozumieją powszechnie, że ci dwaj urzędnicy natychmiast do Rossyi wezwani zostaną. Potwierdza się, że i Hr. Demidow od Cesarza odebrał rozkaz, aby niezwłocznie do Rossyi powrócił. (Do tego doniesienia dołącza Redakcya Gaz. Pow. przypisek, że w listach z Rzymu od korrespondentów jéj żadnéj nie ma o tém wzmianki, żeby jacy urzędnicy rossyjscy na łono kościoła katolickiego przejść mieli.)

Ameryka.

Z Buenos-Ayresu, dnia 10. Listopada.

Od 8 dni zawarł francuzki Admirał traktat pokoju z rządem naszym i zdjął blokadę. Traktat ten pomyślniejszym jest dla Buenos-Ayresu, niż się tego spodziewano, co jest powodem wielkiéj radości mieszkańców. Skoro w Montevideo o nim się dowiedziano, zaraz przybyło do La Plata mnóstwo okrętów angielskich, w nadziei znalezienia wielkiego pokupu na swoje towary.

Brazylia.

Z Rio Janeiro odebraliśmy wiadomości po koniec Października: brzmią one pomyślnie, gdyż donoszą, iż na prowincyi poddało się wiele band buntowniczych. Z Chili mamy wiadomości po dzień 12. Września. Dochody kraju były w stanie kwitnącym; urząd celny w Valparaiso od d. 1. Stycznia do 31. Sierpnia 1840 zebrał 1,135,994 dollarów, gdy w latach poprzednich wszelkie celne dochody w całéj rzeczypospolitéj zaledwie tyle wynosiły.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — «Dziennika domowego» z dodatkiem wyszedł № 3. i zawiera: 1) Halszka, powieść przez Stefanią F... 2) O emancypowaniu się stósunków familijnych przez K. Libelta. 3) O ważności ćwiczenia ciała płci żeńskiéj. 4) Wiktor. Improwizacya przez F. Ł. 5) Rozmaitości, mody i objaśnienie dołączonéj ryciny.

Z Petersburga. — J. Korzeniowski ogłasza, iż dla ważnych powodów, nietylko drugi tom Dramatów nie mógł być dotąd wydrukowanym, ale nawet i pierwszy, dawniéj już ukończony, nie wszedł w handel księgarski. Uwiadamia PP. Księgarzy i inne osoby, któreby sobie tego życzyły, że wspomniony tom pierwszy znajdować się będzie do nabycia w księgarni PP. Zawadzkiego w Wilnie i Szczepańskiego w Berdyczowie. Przy tém przeprasza Prenumeratorów swoich za doznany zawód i mimowolne z jego strony spóźnienie. Jak prędko będzie mógł się uiścić, nie wie; uprzedza wszakże te osoby, które wniosły pieniądze za obydwa tomy, że spis ich wiernie chroni i że według niego tom drugi w całości lub pojedyńczemi sztukami, w miarę jak wychodzić będą, najakuratniéj otrzymają.

»Na początku miesiąca Marca następującego 1841 roku wyjdzie z druku w Wilnie dzieło p. t. »»Wiadomości Bijograficzne i Literackie o uczonych Żmudzinach, jako i o tych, którzy z innych prowincyi będąc rodem, znacznie się przyczynili do oświecenia na Żmudzi«», przez X. Ludwika Adama Jucewicza. Dzieło to, składa się ze dwustu prawie biografii: miło więc będzie każdemu Żmudzinowi znaleść tu wzmiankę, jeżeli nie o sobie, to o jakim swoim krewnym. Prenumerować można u samego Autora, przesélając pieniądze pocztą na jego imie, przez Wilkomierz, Ucianę do Świadość. Jeśliby kto chciał się łaskawie zatrudnić zbieraniem prenumeraty; to spółczucie, z najwyższą wdzięcznością przyjęte zostanie. Cena exemplarza dla prenumerujących ruble srebrne dwa: po wyjściu stósownie podwyższoną będzie.«

(*Z Tyg. Petersb.*) — Bibliologia Wileńska. — Wilno pod względem pisemnym nowego zdaje się coraz nabierać życia. Dowodem tego pomnażająca się ciągle liczba dzieł w mieście tém wychodzących. Drukarnie, wszystkie prawie zajęte pracami, powiększéj części, pierwszéj noty, naszych znakomitości literackich obecnéj epoki. Gorliwość typografów wzrasta w miarę pokupu, który zdaje się już wychodzić z proporcyi, jakąśmy jeszcze niedawno jemu naznaczyli, kiedyśmy liczbę czytających do dzieł kładli jak O : 10. Liczba nawet czytelników Kuryera do niesłychanéj wzrosła cyfry: przyczyną tego najpierwszą jest zapewne większa w wydawaniu jego troskliwość, któréj dokłada teraźniejszy redaktor P. Odyniec. Życzyć tylko należy, ażeby na materyalną część tego pisma zwrócono jeszcze uwagę. Bibuła Kuryera oddawna weszła w przysłowie; ale i typy nie są lepsze; nieraz się czytelnikowi z wydecyfrowaniem sensu biedzić przychodzi. Edycye Wileńskie wychodzące u PP. Zawadzkiego i Glücksberga pod względem zalet druku, papieru, ozdób

rywalizować mogą z zagranicznemi. Dosyć jest przytoczyć pisma PP. Grabowskiego, Kraszewskiego, Przezdzieckiego. P. Glücksberg nie na innym papierze, jak na welinie, wychodzące ze swojéj officyny dzieła drukować przedsięwziął. Dobrze to jest, jeśli wszystkie dzieła godne tego będą. Wartości bowiem wewnętrznéj, naszém zdaniem, zewnętrzna odpowiadać powinna. Z wyszłych świeżo dzieł i mających wyjść wkrótce, wymieniam niektóre. »Pisma przedślubne i przedsplinowe i Johna of Dycalp, wydane nakładem i drukiem Glücksberga we dwóch tomikach in 8. Autor uprzednio pod żmudzkim pseudonymem wydanego pisma Chaos, szczypta kadzidła cieniom wierszokletów, przez Witalisa Komu edzie, tak sprawiedliwie ocenionego w Wizerunkach i tak mile przyjętego od publiczności, chcąc koniecznie być Proteuszem wystąpił teraz w postaci Anglika Dycalpa. Mieliśmy tu pokuszenie powiedzieć, że mniemany ten anglik jest to X. . . . . lecz cieszymy się nadzieją, że i sam w krótce to uczyni, jak uczyniło tylu, a niedawno Kleofas Facundus Pasternak tak pięknie teraz znany w swojém rodowém mianie. Pisma przedślubne i przedsplinowe, składające się z pism wierszem i prozą, stwierdziły o niepospolitym autora talencie pisarskim powziętą z jego Chaosu opinją i stawią go w rzędzie znakomitych naszych pisarzy idącéj epoki. Imaginacya bogata, samodzielna, opowiadanie wdzięczne, płynne, jowialne, styl przypominający niekiedy Ignacego Krasickiego, stanowią wybitniejszą w mowie będącego pisma cechę. Nie możemy się wstrzymać od przytoczenia tu z tomu pierwszego początku Autopopobiografii, w któréj autor główne epoki swego życia, z takim wdziękiem kreśli. »Urodziłem się roku 1810 dnia 20. Września, podług starego kalendarza: a więc mam teraz lat dwadzieścia dziewięć. Jest to właśnie tak, właśnie wiek najwyższéj potęgi umysłowéj. — Świadczy Pliniusz stary, iż dzieci przy urodzeniu płaczą. Prawda niewątpliwa; chociaż wcale nie dla tego, że zaświadczona przez znakomitego naturalistę. Ja także zapłakałem, nie dla tego jednak, abym przeczuwał moje przeznaczenie, lub domyślał się zagadki życia; lecz że odbierająca, podług chwalebnie zaprowadzonego zwyczaju, na pierwszym wstępie dała mi plagę. Był to dla przybylca symboliczny upominek ze strony pedagogów, bierzmo tego świata, zadatek ziemskiego porządku! Nie nader gościnni dla nowoprzybywających starzy tuziemcy! Możnaby z razu pomyśleć, iż to oni czynią przez zemstę ku pokoleniu, mającemu kiedyś deptać ich prochy. Mściwi ludzie! A któżby wam usypał mogiłę? któżby na niéj położył kamień? kamień pamięci — czy téż przezornéj obawy abyście nie powstali z grobów! Dość mi podobało się światło. Nie przypominam wszakże, aby mi się zdało, iż wszystkie przedmioty, dotykają się moich oczu, (jak o tém zapewniają fizyologowie), bo jeśliby tak było, płakałbym podobnie jak od dotknięcia się przyjmującéj; leżałem wszelako cicho i przypatrywałem się nader spokojnie mojéj przemianie. Jeślibym mógł zachować dotąd ten duch badawczy, i tę zimną, niezmordowaną uwagę!..... Lecz widać było napisaném w księgach przeznaczenia, aby Kant był najpierwszym filozofem naszych czasów. Dusza moja, podobnie jak matka, wprowadzająca po raz pierwszy swe dziecię do kościoła lub miasta, musiała ustawicznie odpowiadać na dziecinne uwagi i postrzeżenia zmysłów; tłómaczyła im wszystko, stósownie do ich pojęcia, zdawała się cieszyć z ich nienasyconéj ciekawości, i drżała z przeczucia. Mogłaż ona niewiedzieć, jak udręczające pytania czekały ją z mojéj strony potém? Tak, ciekawość najpierwéj się u nas objawia. Kiedy wyobraźnia podobną jest jeszcze do pisklęcia zaledwie porastającego erdredonowym puchem, (wiadomo bowiem wszystkim, iż wyobraźnia ma skrzydła), gdy serce mechanicznym jest tylko znakiem życia, gdy rozsądek nie połamał jeszcze swojéj lodowatéj powłoki, ciekawość, ten brzask życia, już błyszczy w małéj kropeczce światła, i ciska codzień żywsze, większe, promienistsze kręgi.« Tegoż samego pióra, nowe pismo: »Zaścianek,« ma wyjść w następnym roku. Niespracowany P. Kraszewski ledwie zapowiedzianego Ateneum wydał już dwa tomy; trzeci wkrótce się ukaże. Pismo to bez wątpienia wpłynie bardzo na podniesienie naszéj literatury. Nowe w niém ujrzymy imiona, nowe dla piśmiennictwa naszego nadzieje. Powieści: Mistrz Twardowski, i w drugiém poprawném wydaniu, Pan Karol są już w handlu. Inne, nieprzerwanie z drukarni Zawadzkiego wychodzić będą. Historyi Wilna, dawniéj z drukarni Blumowicza wydany tom pierwszy, teraz, po zredukowaniu dzieła do czterech grubych tomów, w poprawném ukazał się wydaniu; dalsze tomy z drukarni Zawadzkiego w następnym roku wyjść mają. *. Odyniec wydaje w Lipsku trzeci tom swoich tłómaczeń, w którym mieści się Korsarz, oraz poema: Niebo i Ziemia. Teraz pracuje nad przekładem tragedyi romantycznéj Szyllera: Dziewica Orleańska. Pan J. K. (Józef Kościa) wielu tłómaczeń dorywczych w idącym roku

pomnożył liczbę polskich książek. Wszystkie wyszły nakładem przedsiębierczego księgarza Rubina Rafałowicza. Spis ich, może jeszcze niezupełny, przytaczam. Filozof szwajcarski, powieść prawdziwa, tłómaczona z angielskiego. — Obrazy różnych powierzchownych postaci Napoleona w epokach najważniejszych życia jego przez naocznego świadka kreślone. — Pamiętnik Sir Hudsona Lowe, Gubernatora wyspy Św. Heleny, tyczący się pobytu Napoleona na téjże wyspie. — Rys życia Wellingtona i ostatnie chwile Talleyranda P. Capefigue. — Trzy wspomnienia o Napoleonie, czyli chwile z czasów Konsulatu i Cesarstwa; — a wkrótce wyjdzie: Podróż do Rossyi południowéj przez Gamba. Kosztem tegoż Rubina wyszły jeszcze książki: Zoonomia Weterynarna, czyli nauka o życiu zwierząt gospodarskich dla użytku badaczów przyrodzenia, medyków i weterynarzy przez A. F. Adamowicza, z tablicą in 8. — Obrazy Jeruzalem i miejsc świętych, wyjątek z listów o Wschodzie Michaud i Poujoulat, przełożył X. L. A. Jucewicz. — Torpilla przez H. de Balzac, tłóm. Felix Wołczaski. Tenże nakladzca wydaje noworocznik pod tytułem: Linksmine, prace literackie, x. Jucewicza; piérwsze arkusze pisma tego już są odbite. Miał być przy niém umieszczony portret Judela Klaczki, (o którym późniéj mówić będziemy), lecz w rzeczy téj »adhuc sub judice lis est«, i podobno sam Klaczko na ten zaszczyt zgodzić się nie chce. Wychodzi także z druku, jeszcze raz nakladem Rubina, — Eugenia i Edgar, czyli niektóre wypadki wzięte z buntów Chmielnickiego, powieść przez C. z Hofmejstrów Jahołkowską, we trzech tomach. — Zwróćmy tu uwagę, że księgarz Rubin, nie tylko na wydanie wielu dzieł koszt łoży, lecz jeszcze płaci honorarium autorom i tłómaczom, co u nas do niepospolitych zjawisk należy. — Wilno, d. 8. Grudnia 1840. X. Antoni Moszyński.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko miejski w Środzie.

Grunt pod № 12. w wielkiéj Kołacie, własnością małżonków Kietzmann będący, od Poznania o 2. a od Powiedzisk o ½ mili odległy, z domu mieszkalnego, stodoły, stajen, ogrodów, łąk i z 368 mórg 134 □ prętów roli składający się, oszacowany na 7354 Tal. 15 sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 13. Maja 1841.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Dostawa materyałów do budowy twierdzy tutejszéj ma znowu najmniéj żądającemu być wypuszczoną na rok jeden drogą submissyi na piśmie. Bliższe warunki przejrzeć można u podpisanéj Dyrekcyi. Submissye do dnia 15. Lutego r. b. zrana o godzinie 10téj jak zwykle zapieczętowane, z oznaczeniem osnowy na kopercie podać należy, poczém ich otworzenie i dalsze postępowanie w zwyczajnym sposobie nastąpi.

Poznań, dnia 1. Lutego 1841.

Król. Dyrekcya budowy twierdzy.

Dnia 18. Lutego r. b. odbędzie się w Poznaniu w hotelu Saskim bal towarzystw Gostynia, Gniezna, Szamotuł i Raszkowa.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 1. Lutego 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104	103½
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	100¾	100¼
Obligi premiów handlu morsk.	—	80⅞	80⅜
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	102⅛	101⅝
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	102½	101⅞
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103¾	103¼
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	3½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne .	3½	101¾	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	105¼
Wschodnio - Pr. listy zastawne .	3½	—	101½
Pomorskie dito . .	3½	103⅛	102⅝
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103⅝	103¼
Szląskie dito . .	3½	—	102¼
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj - Marchii	—	98	97
Złoto al marco	—	208½	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	7¼	6¾
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 1. Lutego 1841. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	18	—	1	20	—
Żyta dt.	1	2	6	1	4	6
Jęczmienia dt.	—	23	—	—	24	—
Owsa dt.	—	22	6	—	23	6
Tatarki dt.	1	2	6	1	5	—
Grochu dt.	1	2	6	1	5	—
Ziemiaków dt.	—	14	—	—	15	—
Siana cetnar	—	22	—	—	23	—
Słomy kopa	5	5	—	5	15	—
Masła garniec	1	27	6	1	5	—
Spirytusu beczka	15	10	—	15	20	—